Rok VIII. Kraków, Sobota 19 Września 1903. Nr. 38.

Cena prenumeraty
z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . . 1.—
za granicą:
rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya „Prawdy"
Kraków, ul. Kanonicza Nr. 7.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują". Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: X. Dr. Franciszek Gołba.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. | Przez oświatę do Boga i dobrobytu.

KS. ARCYBISKUP BILCZEWSKI
wzywa do niesienia pomocy dotkniętym klęskami.

W chwili, gdy rozlegają się w kraju naszym jęki nieszczęśliwych, gdy głodni wyciągają ręce, abyśmy im podali chleba, posluchajmy następującego wezwania Ks. Arcybiskupa Bilczewskiego:

«Ogromna klęska spadla na nasz lud w zachodniej części kraju. Powódź, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają, zniszczyła 524 gmin. Sto ośmdziesiąt tysięcy włościan zostaje bez chleba, bo czego woda nie zabrała, wytłukl grad w znacznej części, lub nie porosło na polu z powodu ciągłych deszczów. Wielu i głowy nie ma gdzie skłonić.

«Bracia moi ukochani! Widzę, jak oblicze Wasze pokrywają się smutkiem na to wspomnienie, jak ból ściska poczciwe serca Wasze. Ale współczucie nie wystarcza. Czynów nam potrzeba. Paweł św. zbieral w Grecyi składki na chrześcijan w Jerozolimie i miał tę wielką pociechę, że wszysey pospieszyli z ofiarami. Kto posiadał dużo, dawał dużo, kto miał mało, składal choćby swój grosz wdowi.

«Ja także odzywam się do Was w imię Jezusa Chrystusa i wołam: Nie pozwólmy, aby dzieci daremno prosiły chleba u swych matek! Wszak ci nieszczęściem dotknięci, to nasi bracia wedle wiary, krwi i wspólnej doli! Kiedy mlócić będziecie, pomyślcie, że i oni spodziewali się szczęśliwego namłotu. Odłóżcie tedy dla nich cząstkę z wszystkiego swojego zbioru, jaki Wam Pan Bóg w tym roku dać i zachować raczył. Kto w pieniądzach może pomódz, niechaj nie kurczy mieszka. Taki powszechny objaw miłości bratniej sprowadzi na domy i pola Wasze, na caly kraj błogosławieństwo Boże. Wiemy, że i w naszej dyecezyi niektóre wsie zostały dotknięte gradobiciem. I o tych nieszczęśliwych nie godzi się nam zapomnieć.

«Wszystkich P. T. Przełożonych kościołów wzywam, aby niniejszą odezwę odczytali w najbliższą niedzielę z ambon i zapowiedzieli ludowi rychłą składkę w swoim kościele parafialnym. Wielebni duszpasterze zechcą też wziąć chętny i gorliwy udział w pracy komitetów ratunkowych, które na korzyść dotkniętych powodzią Towarzystwo Kółek rolniczych zawiąże w pojedynczych powiatach. Zebrane dary pieniężne należy przesłać do naszego konsystorza metropolitalnego.

† Józef
arcybiskup-metropolita.

Wiadomości z całego świata.

Ziemie polskie. Cesarz przybył w ubiegłą niedzielę do Lwowa, gdzie witano go serdecznie i szczerze w imieniu całego kraju. Następnie udał się do Chłopów i tu stale przebywał przez czas manewrów.

Manewry, które odbywały się od 8 do 12 września, miały charakter wywiadowczych ćwiczeń terenu. Naczelne kierownictwo manewrów miał w rękach komendant korpusu lwowskiego jenerał Fiedler. Przez dzień 14 i 15 września odbywały się ćwiczenia już w okolicach Komarna. We środę ubiegłą zakończyły się manewry jeneralnym przeglądem wojska w obecności cesarza. Tego również dnia Cesarz odjechał do Wiednia.

We Lwowie rozpoczął obrady w dniu 14 b. m. Sejm Galicyi.

Gmina Chiszewice w powiecie rudeńskim zażądała komasacyi gruntów rolnych i zesłania komisarza. Obszar, który ma być skomasowanym, wynosi

1600 morgów, wniosek zaś na komasacyę przedstawiło 121 gospodarzy rolnych, co czyni dwie trzecie wszystkich właścicieli gruntowych, a około trzy czwarte całego obszaru komasacyjnego. W tym wypadku zachodzą wszelkie ustawowe wymogi do wdrożenia urzędowej czynności, o co Wydział krajowy zwrócił się do krajowej Komisyi agrarnej.

Ziemie polskie. Mężnego biskupa posiada dyecezya sandomierska, a jest nim ks. Zwierowicz, dawny biskup wileński. W Wilnie wydał rozkaz, aby dzieci katolickie i polskie nie uczęszczały do szkół schizmatyckich. Rząd rosyjski wywiózł go za to na wygnanie, lecz za usilnem staraniem Papieża przywrócił go na stolicę biskupią w Sandomierzu. W tych stronach powódź wyrządziła wielkie klęski. Biskup wezwał zaraz ludzi do składek dla nieszczęśliwych. Rząd zaś nie dozwala, aby kto inny zbierał składki na powodzian, bo chce czynić to sam, więc wzbronił ks. biskupowi Zwierowiczowi zbierania składek, lecz on odpowiada, że nikt nie ma prawa przeszkadzać mu w spełnianiu uczynków miłosiernych i zbiera dalej składki.

Niedawno znów przeniósł jednego księdza do innej parafii. Gubernator dowiedziawszy się o tem, rozkazał, aby ks. biskup Zwierowicz cofnął owego księdza na dawną posadę, ten jednakże oświadczył, że tego nie uczyni, a zarazem wysłał skargę do ministra z żądaniem, aby gubernator nie wtrącał się w sprawy kościelne.

Nie tylko w Królestwie Polskiem, pod Moskalem, lecz i w innych krajach usiłują rządy ukrócać wolność Kościoła i Biskupów w rozmaity sposób. Gdyby wszyscy biskupi katoliccy z taką odwagą odpychali te zakusy rządów, Kościół katolicki stawałby się coraz potężniejszym.

Ziemie polskie. Szkody zrządzone przez powódź na Śląsku szacują na przeszło 20 milionów marek. Na jesienne zasiewy będzie potrzeba około 400 tysięcy marek dla powodzian. Utrzymanie powodzian oraz ich bydła do przyszłego żniwa będzie kosztowało kilka milionów.

Wrzenia na Wschodzie. Położenie na Bałkanie jest groźne i to tak dalece, że wedle ogólnego mniemania wojna jest nieunikniona. Wojnę zaś prowadzić będzie Turcya z Bułgaryą, gdyż Bułgarzy pomagają swym braciom zamieszkałym w Macedonii, czemu Turcya nie może przeszkodzić, jak tylko wojną. Kiedy zaś wybuchnie wojna między Bułgaryą a Turcyą, natenczas zmuszone będą wmieszać się w całą tę sprawę inne mocarstwa, które położą niewątpliwie koniec strasznemu położeniu, jakie zapanowało na Bałkanie. Jakie rzeczy dzieją się na Bałkanie, mówią najlepiej raporty konsulów z wiliatu monastyrskiego, które przedstawiają straszne gwałty, jakich dopuszcza się wojsko tureckie. Do dnia 9 września spalili Turcy sto piętnaście miejscowości. Kilka tysięcy kobiet zhańbiono i zabito. Ośm tysięcy rodzin jest bez dachu. Zboże gnije w polu z braku ludzi do pracy.

Rosya. W całej Rosyi ciągle się gotuje. Wszędzie słychać o rozruchach, zatargach ludności z policyą i mordach. W Białym Stoku usiłowano zastrzelić w nocy z 2go na 3go września prezydenta policyi. Prezydent wracał nocą od pożaru, gdy w tem ktoś dwa razy do niego strzelił, ale chybił, natomiast ciężko ranił woźnicę prezydenta. Zbrodniarz uciekł i dotąd go nie schwytano. Na policyę godzą spiskowcy rosyjscy, ponieważ policya ludzi wielce nęka.

Anglia. W Dawlais, w Anglii, wydarzyły się w ubiegłym tygodniu zaburzenia przeciw żydom. Wielu żydów z Królestwa Polskiego i Rumunii, zatrudnionych w tamtejszych kopalniach, zostało napadniętych przez niezadowolonych robotników angielskich.

Stany Zjednoczone. Z Osterbury donoszą, iż prezydent Roosevelt był w niebezpieczeństwie. Do jego domu przybył niejakiś Weilbrenner, który chciał koniecznie mówić z prezydentem. Policyanci pochwycili natarczywego przybysza, który począł się bronić i skierował rewolwer na wychodzącego w tej chwili prezydenta. Wytrącono mu jednakże broń z ręki. W ogrodzie zaś ukrywało się dwóch spólników Weilbrennera, którzy atoli uciekli. Sprawca zamachu udaje w więzieniu obłąkanego.

O zakresie działania gminy w ogólności

na podst. ust. kraj. z d. 12 sierpnia 1866. Dz. u. kr. Nr. 19. Dział IV.

Prawo wykonywania włożonych na każdą gminę obowiązków, czyli zakres działania gminy jest dwojaki (§ 26) a mianowicie:

a) własny,

b) poruczony.

A) Własny zakres działania.

§ 27. Do własnego zakresu działania należą wszystkie sprawy gminne, nad któremi gmina miejscowa z zachowaniem wszelkich ustaw i rozporządzeń, samodzielnie radzić winna, podobnie, jak rządzi każdy z nas, własnem gospodarstwem lub majątkiem, nie pytając się o to, ani wójta, ani innej przełożonej Władzy.

W myśl tego, co wyżej podałem, do własnego zakresu działania należą w szczególności następujące sprawy:

a) Wolny zarząd majątkiem gminy, jak i załatwianie wszelkich spraw, odnoszących się do związku gminy;

b) Czuwanie nad bezpieczeństwem osób i ich mienia; czyli każda gmina przez

swe organa wykonawcze (wójta i asesorów) uważać powinna, ażeby nikt z obywateli nie utracił życia albo zdrowia. Należy więc przeszkadzać wszelkim bójkom, baczyć, aby doły, w których wykopują piasek, szuter, glinę, porządnie kopano, celem uniknięcia zasypania pracujących tam osób, aby studnie, ścieżki niebezpieczne i t. p. przechody, zaopatrywano w odpowiednie poręcze, dla obrony zdrowia i życia każdego z mieszkańców.

Gmina, przez ustanowienie straży nocnych, czuwać powinna, ażeby nie okradziono lub nie obrabowano kogo; by osoby podejrzanej natury nie włóczyły się bezkarnie po gminie. Jeżeli jakaś osoba wydaje się naczelnikowi gminy bardzo a bardzo podejrzaną, powinien ją kazać aresztowac i odstawić Władzy powiatowej, uważać jednak powinien, ażeby niewinnemu człowiekowi nie wyrządził krzywdy i sam przez to nie naraził się na wielkie z tego powodu kłopoty i nieprzyjemności, albowiem w państwie konstytucyjnem nikogo nie wolno aresztować bez ważnej przyczyny.

W wypadkach nagłej śmierci, zabójstwa, morderstwa, złodziejstwa lub rabunku, ma wdrożyć natychmiastowe dochodzenie i donieść o tem czemprędzej przełożonej władzy sądowej lub politycznej.

c) Gmina starać się ma o zakładanie i utrzymanie gminnych dróg, mostów, kładek, ulic, niemniej o bezpieczeństwo i łatwość komunikacyi po drogach i wodach, t. j. dbać, aby przez opieszalstwo organów gminnych, nie zdarzyło się jakie nieszczęście dla osób przejezdnych i ich żywego inwentarza.

d) Policya polowa jest na to, ażeby w polach, łąkach, ogrodach, sadach, lasach itd. nie wyrządzano żadnych szkód.

e) Dozór policyjny nad przedmiotami żywności, nad targami, nad miarą i wagą zmusza gminę do baczenia, czy miejscowi handlarze, propinatorzy, nie fałszują swoich towarów, czy miary i wagi, jakich używają, posiadają przepisaną cechę, czy skutkiem nieczystości naczyń podobnych, nie ucierpi zdrowie mieszkańców gminy.

f) Policya zdrowia. Naczelnik gminy ma dawać pozór na to, co szkodzi zdrowiu ludzi i zwierząt. O każdej słabości nagminnej zaraźliwej, jak: cholera, tyfus, ospa, dyfterya, krup, szkarlatyna, odra, koklusz świerzb, kiła (czyli zarażenie się), czerwonka, jak i wąglik, nosacizna, wścieklizna itd. powinien natychmiast donieść c. k. Starostwu, zaś w gminie miejscowej nakazać czystość i inne środki ochronne przeciw rozszerzaniu się tychże. Obowiązkiem jego jest także pouczać ludność, że każde ukrywanie podobnej choroby i niezgłaszanie tejże wójtowi, naraża ją na dotkliwe grzywny i t. p. nieprzyjemności.

g) Policya nad czeladzią i wyrobnikami niemniej wykonywanie przepisów o czeladzi służebnej poleca baczyć, aby każdy stały robotnik lub sługa nie doznawał krzywdy od chlebodawcy, by posiadał przepisaną legitymacyę tj. ksiażkę robotniczą lub służbową, by nie wałęsał się w gminie bez zajęcia i t. d.

h) Policyjny dozór nad obyczajnością publiczną nakazuje dbać gminie o moralność mieszkańców, o przestrzeganie godzin policyjnych w wyszynkach, przeciwdziałać pijaństwu, rozpuście, wszelkiej niemoralności i zgorszeniu publicznemu.

i) Sprawy ubogich, opieka nad zakładami dobroczynnymi gminy i zapobieganie żebractwu, wkładają na gminę obowiązek, utrzymywania do gminy przynależnych a do pracy niezdatnych ubogich.

k) Policya ogniowa, policya budownictwa, wykonywanie przepisów porządku budowniczego i udzielanie policyjnego pozwolenia na budowy, zniewala gminę do zaopatrzenia jej w przybory pożarne, do organizowania straży ogniowych lub tak zwanych pogotowi ogniowych, do wdrażania akcyi ratunkowej w czasie pożaru, jak również dbania o to, by nowe budynki stawiano według wymogów najnowszej ustawy budowlanej, o której nieco póżniej słów parę pomówimy.

l) Obowiązkiem gminy jest starać się o zakładanie, uposażenie i utrzymywanie szkół ludowych w miarę obowiązujących ustaw szkolnych i przepisów o konkurencyi szkół.

m) Jednanie stron w sporze będących przez mężów zaufania z gminy wybranych, czyli t. zw. sądów rozjemczych gminnych,

wreszcie *n)* przesiębranie dobrowolnej sprzedaży ruchomości drogą licytacyi.

B) Poruczony zakres działania.

(§ 28). Poruczonym zakresem działania zowiemy wszystkie czynności, które nakazano wykonywać gminie przez cesarskie Władze rządowe, (bez jakiegokolwiek ze strony Rządu wynagrodzenia).

Następujące czynności należą do poruczonego zakresu:

a) ogłaszać ustawy i rozporządzenia Władz, doręczać pisma urzędowe osobom, w gminie zamieszkałym, tudzież wykonywać różne polecenia Władzy;

b) pomagać przy obliczaniu ludności (konskrypcyi);

c) pobierać podatki państwowe od mieszkańców gminy i współdziałać przy egze-

kucyi zaległości podatkowych i przy innych sprawach podatkowych;

d) przychodzić w pomoc sądom, jeżeli tego potrzebują;

e) współdziałać przy poborze do wojska (asenterunku);

f) współdziałać przy dostarczaniu podwód, kwaterowaniu wojska, powoływaniu urlopników, rezerwistów i t. p. wielu innych spraw czysto rządowych.

Franciszek Szczepański.

Pogadanka w Kółku włościańskiem
w okolicy Szynwałdu o tem, jak się bronić przed wyzyskiem i zepsuciem żydowskiem.

(Ciąg dalszy).

Ks. Wikary. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Bartosz. Proszę Jegomości my tu mówimy o żydach i chcielibyśwa wiedzieć, czy miłość bliźniego pozwala na unikanie żyda jako człowieka niebezpiecznego, któremu nie trzeba dowierzać i czy można uważać go jako nieprzyjaciela.

Ks. Wikary. Miłość bliźniego nie pozwala nienawidzić i źle życzyć, ale pozwala się bronić, unikać niebezpieczeństwa tak dla duszy, jak dla ciała i mienia, a postępowanie i prawodawstwo Kościoła względem żydów najlepiej świadczy, jak nam wolno się na nich zapatrywać i jak z nimi postępować.

Bartosz. Prawdziwe nieszczęście, że ludzie zapomnieli o tem, co Kościół zakazuje odnośnie do żydów.

Ks. Wikary. Kościół nie pozwala tępić i prześladować żydów, ale ich zawsze uważał i uważa za przewrotnych a zatem niebezpiecznych, o czem świadczy każdy Mszał, gdzie na Wielki Piątek jest modlitwa za żydów. Kościół modląc się za ich nawrócenie, nazywa ich wiarołomnymi żydami, to się odnosi do dzisiaj żyjących. Kościół zabronił mieszkać w tym samym domu z żydami, a niedawno staruszka opowiadała mi, że przed wielu laty nie dostała rozgrzeszenia za to, że część domu swego wynajęła żydom.

Dawniej łatwo to było zachować, bo w Rzymie i wszędzie były części miasta rezerwowane dla żydów, a w innych częściach miasta nie wolno im było mieszkać. Kościół zabronił radzić się lekarzy żydowskich, nakazywał unikać wspólnych z nimi łaźni, zabraniał służyć żydom w jakikolwiek sposób lub wychowywać ich dzieci w ich domach. Kiedy przed 40 laty zapytywali się biskupi nasi w Rzymie, o ile jeszcze obowiązuje zakaz służenia u żydów, św. Kongregacya odpowiedziała, że o ile możności starać się trzeba, aby chrześcijanie nie służyli u żydów, chociażby nawet osobne mieli mieszkanie i stół. Występuje przytem zawsze dodatek, że zachodzi obawa spoufalenia się z żydami i z ich przewrotnością.

Bartosz. A i dzisiaj nowa przybyła obawa, gdyż tyle dziewcząt wywieźli z Galicyi pod pozorem służby, aby je sprzedać w dalekich stronach na rozpustę. Jakże ich się tu nie lękać i z tego, co Jegomość nam powiedział, wypada, że tu nie ma co żartować z żydami, ale od nich stronić, jakby od zapowietrzonych.

Ks. Wikary. Dobrze mówicie Bartoszu. Mówią oni często, że mają jednego Boga z chrześcijanami, co jest nieprawdą, bo gdy druga osoba Trójcy Przenajświętszej stała się człowiekiem a Zbawicielem naszym, my tegoż Zbawiciela Jezusa Chrystusa nazywamy słusznie Bogiem, a żydzi znienawidzili Go i dotychczas nienawidzą, nazywają Go szalbierzem, który lud swój zwodził, a nauczania synagogi nie uznawał. Mośki i Icki, których widzimy na wsi, nie mówią może przeciwko religii naszej, gdyż to mogłoby im szkodzić, ale żydzi, którzy są redaktorami i książki piszą, starają się o podkopanie wiary katolickiej, używając w tym celu kłamstwa i potwarzy. Oszukiwać chrześcijan za grzech nie mają. Skąd się wzięło i między nami tyle malwersacyi i oszukaństw, jeżeli nie przez zły przykład żydów, z którymi wielu już w szkołach się przyjaźni i uczą się od nich, jak nie trzeba słuchać głosu sumienia, lecz tylko interesu. Zżydziali chrześcijanie gorsi są czasem od żydów, chociaż im nie dorównają w zręczności, nie naśladują ich także w skromności wydatków co do jedzenia i picia.

Szymon. A czy trzeba żydom dobrze życzyć i za nich się modlić?

Ks. Wikary. A nie inaczej; dobrze jest modlić się za nawrócenie żydów i jeżeli można ułatwić im to nawrócenie. Pamiętam, jak w gimnazyum kolega mój powiedział żydowi: »Jacy wy nie mądrzy jesteście, od tylu wieków wszystkie cywilizowane narody uważają Chrystusa za Boga i dzisiaj 500 milionów ludzi wielbi Go jako Zbawiciela i Boga swego, a wy tylko jedni nienawidzicie Go, chociaż ludzką naturę z rodu waszego przyjął i chlubićbyście się z niego powinni.

Jan. Wżdy i Najświętsza Panna, św. Józef, św. Jan Chrzciciel i Apostołowie należeli do narodu żydowskiego.

Ks. Wikary. Tak jest, lecz ci którzy mimo cudów Chrystusowych, wzgardzili Jego boską nauką i domagali się śmierci Pana Jezusa, wołając: »Krew Jego na nas i na syny nasze«, znienawidzili uczniów Jego i wyznawców, męczyli ich, a potomkowie ich, o ile mogli, robili to samo, a i dzisiaj starszyzna ich, o ile może radaby obalić Kościół katolicki i wyrwać z serc ludzi wiarę w Bóstwo Chrystusowe. Póki się

nie nawrócą szczerze i nie ochrzczą, są naszymi największymi wrogami. Najlepszą, nie tylko sobie, ale i im samym możemy oddać usługę, jeżeli ich unikać będziemy, gdyż tym sposobem nie damy im sposobności do nowych grzechów oszukaństwa i łatwiej może przy uczciwej pracy wejdą w siebie i za łaską Boską się nawrócą.

Szymon. Więc może dobrze będzie, że skoro żydzi przyjdą do nas do chałupy, aby coś kupić, to ich grzecznie za drzwi wyprosimy, prosząc, aby już więcej nie przychodzili, gdyż im nic nie sprzedamy.

Ks. Wikary. Bardzo dobrze, bo jakież oni mają prawo, by chodzić po chrześcijańskich domach; gdyby nie można sprzedać w Kółku włościańskiem, to lepiejby było zanieść żydowi to, co się ma sprzedać, aniżeli żeby on miał do nas chodzić. Chociażby na tem czasem była i mała strata, to i tak byłoby lepiej. Wiem, że u Bartosza to już od 10 lat żydowska noga nie postała i widocznie to mu na dobre wychodzi.

Bartosz. Ja nawet z żydami nigdy nie gadam bez koniecznej potrzeby, bo poco się z nimi poufalić.

Ks. Wikary. Tylko w razie jakiegoś nieszczęścia lub ognia, kiedy potrzeba bliźniego a zatem i żyda ratować, albo przy urzędowaniu zachodzić może obowiązek mówienia z żydami, a zresztą najlepiej ich unikać i znajomości z nimi nie zawierać. Żydzi wywłaszczyli już kilka tysięcy gospodarzy, którzy teraz muszą żałować, że się z nimi wdawali, a żal mi tych, którzy mają się za mądrzejszych od żydów i myślą, że nie dadzą się żydowi oszukać.

Mówią, że mądry Polak po szkodzie; ileżto już szkody było ze strony żydów, a my jakoś nie możemy zmądrzeć i dobrowolnie idziemy do jatki, gdzie nas mają oporządzić.

Bartosz. Mnie się widzi, że z żydem to jak z wódką, z którą trzeba zupełnie zerwać i ani kropli jej nie używać, chyba w nadzwyczajnym wypadku. Tak też od żyda trzeba się zupełnie odsunąć jak mucha, która od pajęczyny ucieka.

Ks. Wikary. A ci, którzy tego nie zrobią, wcześniej lub później w te sidła żydowskie wpadną, a co gorzej może będą chcieli potem pomsty krwawej, jak to już tyle razy było, a przez to i żydowi i sobie jak najwięcej zaszkodzą. Ażeby do tych nieszczęść nie przyszło, najlepiej z żydami żadnych nie mieć stosunków.

Jan. A gdyby piorun trzasł w karczmę albo w dom żydowski, czy trzeba ratować?

Ks. Wikary. Oczywista rzecz, że trzeba bliźniego ratować, chociażby się wiedziało, że to jest zły człowiek. A co do pioruna, jest to głupi zabobon, żeby nie ratować pożaru, gdy pochodzi od piorunów. Nie do nas należy sądzić, czy człowiek od pioruna dotknięty jest dobry, czy zły. Zdarza się, że piorun i w kościół uderzy, a gdziekolwiekby się wziął pożar od piorunów, ratować trzeba.

A jakże idzie sklepik Kółka rolniczego?

Jan. Nie bardzo dobrze, bo żydzi uwzięli się, odebrać pieniądze, jakie im się należą od tych, co przestali u nich kupować, a brali w Kółku. Pokazało się, że wielu brało na kredyt u żydów, a sami sobie nie zapisywali, co i za ile brali, urosły z tego wielkie sumy, a żyd obiecuje czekać, jeżeli u niego dalej kupować będą jak wprzódy. Więc ubyło kupujących w naszym sklepiku.

Bartosz. Oto są skutki brania na kredyt, za co potem dwa lub trzy razy więcej się płaci, niż kiedy się bierze za gotówkę.

Jan. Myśmy już postanowili w Kółku, że na kredyt brać nie będziemy, a ci, którzy mają długi żydowskie, powinni się starać, aby je jak najprędzej pospłacać, a sklepik nasz na kredyt nie sprzedaje.

J. N. S.

Żywot Błogosławionego Władysława z Gielniowa.

Około r. 1440 w Gielniowie, małem miasteczku w Królestwie Polskiem, na zachód od Radomska leżącem, urodził się syn rodzicom ubogim, lecz bardzo cnotliwym. Uszczęśliwieni tym miłym ich sercu darem Niebios, złożyli dziękczynne i błagalne modły Bogu za swoje dzieciątko. Na chrzcie dano mu imię Jan. Chowany poczciwie, wzrastał młody Janek w cnotach ku chwale Bożej, rodziców pociesze, a bliźnich zbudowaniu. Nie brał nigdy udziału w bezmyślnej swawoli lekkomyślnych chłopiąt, nie czyniąc nikomu przykrości, ani krzywdy. Do miejscowej szkółki uczęszczając, uczył się pilnie i dobrze, a posłuszeństwem przełożonym, bojaźnią Bożą i pobożnością — był wzorem dla współuczniów. Chętnie i często usługiwał przy Mszy św. A i miłą musiała być Zbawicielowi ta służba niewinnego chłopczyny, bo go widocznie miłował i błogosławił. Nauka szła mu łatwo, przełożeni i koledzy miłowali go — i wszyscy, którzy się z nim stykali, lubili bardzo bogobojnego Janka.

Z bardzo dobrym stopniem ukończył Gielniowską szkółkę. Posłali go więc poczciwi rodzice do Krakowa, by tam kończył wyższe nauki. Jaśniało tu już urokiem niezwykłych cnót i wielkiej wiedzy i świątobliwości kilku wybitnych, żyjących współcześnie, mężów. Przykład tychże i wpływ błogo widocznie podziałały na niewinną i wrażliwą duszę szlachetnego młodziana. Po ukończeniu szkół stanowczo zamierzał się poświęcić służbie Bożej, w nowo powstałym Franciszkańskim Zakonie OO. Bernardynów. Więc w r. 1462 dnia 1 sierpnia przyoblókł habit zakonny i otrzymał drugie imię «Władysław». Po

upływie zaś roku złożył uroczyste dozgonne śluby, wyrzekając się zupełnie świata.

W zakonnem życiu jaśniał wielką żarliwością w miłości Bożej, w służbie duchownej i doskonałą zacnością i uświętobliwieniem. Był wzorem cnót najpiękniejszych i anielskiej czystości. Dusza jego rozmiłowana w Bogu, porywała wdziękiem przykładu i potęgą kaznodziejskiej wymowy dusze ludzkie ku tej odwiecznej Prawdzie i jedynej szczęśliwości.

Życie świątobliwe, pełne zaparcia i doskonałości zakonnej, wiodło go rychło na coraz to wyższe dostojeństwa w hierarchii duchownej, pomimo, że współcześnie tylu było wybitnych mężów. Już bowiem po upływie 15-tu lat w zakonie, zarządza w roku 1487 jako wikaryusz 20-ma klasztorami w Polsce, na Rusi i w Litwie, a było to w owe czasy najwyższe dostojeństwo duchowne. Ofiarowywano mu takowe po dwakroć, w uznaniu wielkich jego cnót, głębokiej nauki i zasług. Był bowiem wzorem nietylko doskonałego zakonnika, ale i dobrego, rozumnego patryoty.

Gdy w r. 1498 w maju Turcy najechali Polskę, ogniem, rabunkiem i mordem ją niszcząc, a młódź, niewiasty i dziewice uprowadzali w jasyr, bł. Władysław poruszony do głębi nieszczęściem Ojczyzny, w celu odwrócenia takowego, ułożył «antyfonę», którą zakonnicy po klasztorach, a lud po kościołach z polecenia jego odmawiali.

Brzmienie tejże następujące: «Jezus Nazareński, król żydowski, niechaj wstanie i zetrze narody pogańskie, a da zwycięstwo ludowi chrześcijańskiemu, żeby był pochwalony Wszechmogący Bóg na wieki wieków. Amen»,

I poskutkowała z głębi serc zbolałych i szczerą pobożnością tchnących ona ku niebu wzlatująca modlitwa.

W tym samym r. 1498 pobito Turków i Tatarów między Prutem a Dniestrem doszczętnie.

Wizytując klasztory, wszędzie głosil słowo Boże z zapałem, spełniając równocześnie urząd gorliwego misyonarza i katechety. Lud tłumnie gromadził się na kazania jego. Bo też niezwykłym darem wymowy był uposażony przez odwieczną Mądrość. Natchnione jego słowa kaznodziejskie kruszyły zaciętości zwaśnionych, zbliżały dlonie w bratnim uścisku wzajemnego uchybień przebaczenia i wiodły do serdecznej zgody i życzliwości, rozpalając serca gorącą miłością Boga i uwielbieniem.

Opiewał wierszem Mękę Pana Naszego Jezusa Chrystusa, tworzył rymy na cześć Matki Bożej, ułożył ku Ich czci koronkę, do której odmawiania lud zachęcał i sam ją z zakonnikami odmawiał.

Gdy złe języki oczerniły brać zakonną, boleśnie tem dotknięty, znalazł sposób wyświetlenia prawdy, a okazania niewinności na sławie pokrzywdzonego zakonu. Zawstydzeni oszczercy zmilknąć musieli.

W r. 1504 przeznaczono go na gwardyana i kaznodzieję do klasztoru warszawskiego, mocą uchwały kapituły w Krakowie odbytej, gdzie równocześnie zostawiono mu także i dowolny wybór któregokolwiek z klasztorów. Jednak, jako sumienny i pokorny zakonnik, zrzekł się onej dowolności, poddając wolę swą pod rozkaz przełożonych.

(Dokończenie nastąpi).

ROZMAITOŚCI.

Prosimy bardzo Szanownych Czytelników o spieszne posłanie zaległej prenumeraty.

Nowi prenumeratorowie, to jest ci, co od I września zaprenumerują „Prawdę“, otrzymają ją do końca 1903 r. za I koronę, jeżeli pieniądze poszlą z góry.

Doraźna kara Boża. W gminie Borek, przysiółku „Podzatoce“ (pow. Bochnia) w uroczystość Narodzenia Najśw. Maryi Panny Siewnej (8 bm.) przerażający zaszedł wypadek. Niejaki Franciszek Wilk, lat 29 liczący, zamiast pójść do kościoła na sumę, udał się na polowanie a właściwie na „raubszicerkę“ po polsku kłusownictwem zwaną. Szczęście nie dopisało mu tym razem. Wrócił więc do domu i schował strzelbę za piec. Następnie w chwili, gdy w nie dalekim kościele (leżącym w sąsiedniej parafii) odprawiano uroczyste nieszpory przed cudownym obrazem Matki Boskiej Okulickiej, zamyślał powtórnie wyjść na łowy. Zaledwie uchwycił za lufę ukrytej za piecem strzelby, dziwnym jakimś sposobem odwiódł się kurek i broń wypaliła, pakując nieszczęśliwemu calutenki ładunek w same piersi. Śmierć nastąpiła tak szybko, że ani „Jezus Marya“ dokończyć nie zdołał. Podobne wycieczki za zwierzyną, nie wyłączając nawet świąt wielkich, uprawiał nieboszczyk już od lat dawniejszych, to też miarka sprawiedliwości i cierpliwości Bożej się przebrała. Zginął nagle — bez pojednania się z Bogiem; nie żałowany przez nikogo, zwłaszcza, że zanadto w wielkiej także nieprzyjaźni żył on z 7 przykazaniem bożem. — Ten drobny przykład sprawiedliwości boskiej niechże będzie przestrogą dla tych, którzy nie umieją uszanować dnia świętego lub gwałcą przy kazania boże.

Rada szkolna krajowa wydała dnia 5 września do Rad szkolnych okręgowych okólnik, polecający im, by użyczały Komitetom ratunkowym Towarzystwa Kółek rolniczych ze swej strony możliwego poparcia, zachęcając w szczególności nauczycieli szkół w okręgu, do czynnego współudziału w tej akcyi.

Wydział krajowy rozesłał dn. 5 września 1903 do wszystkich Wydziałów powiatowych następujący okólnik:

„Z powodu ostatniej klęski powodziowej, jaka nasz kraj nawiedziła, Towarzystwo Kółek rolniczych podjęło inicyatywę akcyi ratunkowej na rzecz dotkniętych włościan. W łonie Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych utworzył się centralny Komitet dla prowadzenia akcyi ratunkowej, który korzystając z organizacyi cały kraj obejmującej, przystępuje do zawiązywania Komitetów po powiatach. Uważając akcyę tę Towarzystwa Kółek rolniczych jako ze wszechmiar pożądaną, gdyż mogącą przynieść znaczną pomoc ludności wiejskiej, dotkniętej klęskami powodzi i gradobicia. — Wydział krajowy poleca usilnie Wydziałowi powiatowemu, ażeby akcyi komitetu ratunkowego Kółek rolniczych, użyczył ze swej strony

gorącego poparcia i współdziałaniem swem starał się na każdym kroku ułagwiać pracę obywatelską tego komitetu.

Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie założono w tym celu, aby Kółkom rolniczym dostarczać towarów dobrych po cenach przystępnych. Tymczasem od Kółek rolniczych otrzymujemy liczne zażalenia na Związek. Zarzucają mu, że tylko niektóre artykuły można z niego pobierać a inne trzeba brać on żydów, bo inaczej nie można konkurować z żydami. Związek handlowy tłumaczy się, że on ma towary w dobrym gatunku, dlatego są droższe. Otóż stwierdzamy, że nie jest tak zawsze. Ani towarów mącznych, ani żelaznych, ani wina, oliwy, ani wieln innych wprost nie można brać ze Związku, bo u żydów nawet towaru lepszego można nabyć taniej. To też nie ma Kółka nawet w najbliższem sąsiedztwie Krakowa, któreby nie zaopatrywało się w towary żydowskie. Jest to sprawa bardzo bolesna, tem boleśniejsza, że Związek handlowy wypłaca akcyonaryuszom swym znaczną dywidendę — więc widocznie mógłby spełnić swój cel, dla którego powstał, gdyby nie tyle dobro akcyonaryuszy jak raczej dobro Kółek i ogółu miał na względzie.

Zwracamy się z prośbą do dyrekcyi i rady nadzorczej Związku handlowego, by tę sprawę zechciały gruntownie rozważyć i nie dopuściły, by Kółka rolnicze miały być filiami żydowskich hurtowników.

Kółka rolnicze znowu powinny wszystko, co tylko można, brać jedynie ze Związku albo od katolików.

Biblioteka „Prawdy“ Już wyszła szósta książeczka wydawnictwa noszącego nazwę „Biblioteka Prawdy“. Zamiast książeczki: o zawodowych stowarzyszeniach rolniczych, której wydanie odłożyliśmy na późuiejszy czas, wydaliśmy bardzo pożyteczną książeczkę pod tytułem: **O szkodach polnych**. Autorem jej jest ten sam uczony i praktyczny prawnik, którego książka „o księgach gruntowych“ rozeszła się w dwóch wydaniach, w 5 tysiącach egzemplarzy. Pan Radca **Mieczysław Szybalski** umie pisać prawdziwie pouczająco. Książeczka o szkodach polnych powinna przyczynić się do poszanowania cudzej własności, a przez to do ochrony przed niezliczonemi szkodami, a zarazem do zgody i porządku w gminach. Aby jednak ta książeczka osiągła cel zamierzony, powinna znaleźć się nie tylko w rękach każdego wójta i urzędnika polowego, lecz także każdego gospodarza, aby cała gmina chętnie zaprowadziła karność i przestrzegała praw obowiązujących. Książeczka „o szkodach polnych“ ukazała się w nadobnej szacie. Zdobi ją bowiem obraz kolorowy przedstawiający **Matkę Bożą i przedstawicieli stanów składających jej cześć.** Napis jest otoczony wieńcem z barwnych kłosów polnych. U spodu winiety zarysowuje się miasto i wieś w oddaleniu. Tę prześliczną winietę namalował znakomity malarz Władysław Rossowski umyślnie dla wydawnictwa „Biblioteki Prawdy“. Odtąd też każda książeczka „Biblioteki Prawdy“ będzie ozdobiona tym wspaniałym obrazkiem. Ceny książeczek nie podnosimy pomimo znacznych wydatków, aby każdy, nawet ubogi włościanin i mieszczanin mógł posiadać książeczki „Biblioteki Prawdy“.

Cena każdej książeczki wynosi tylko 20 halerzy. Dochód przeznaczony dla towarzystwa oświaty ludowej. Więc dla Waszego dobra prosimy mili czytelnicy. Starajcież się skorzystać ze sposobności nabycia tanio pożytecznych książeczek. Przedpłata na wszystkie książki z jednego roku wynosi tylko 1 koronę.

Pod rozwagę. Wkrótce zaczniemy rozsyłać wspaniały i pożyteczny kalendarz „Prawdy“ na rok 1904. Jak to już wspomnieliśmy przedpłacający „Prawdę“ mają prawo nabyć nasz kalendarz za zniżoną cenę. Takie prawo nabywają nawet ci, którzy płacą z góry 1 koronę jako przedpłatę „Prawdy“ do końca tego roku.

Pomnik Bartosza Głowackiego, bohatera we walce o niepodległość Polski, odsłonięto w Gdowie.

„Macierz Polska“ wydała książkę „o hodowli drzew i krzewów owocowych“ którą napisał I. Froń. Książkę tę polecamy włościanom dlatego, że jest napisana przystępnie. Przy końcu dziełka podano sposoby przechowywania i wysyłania rozmaitych owoców, tudzież suszenia ich. Cena książki 70 hal.

Czy to nie kara Boża? We Francyi żniwa, które się zapowiadały się wybornie, zawiodły wskutek zimna i deszczów. W północnych częściach kraju zbiorów jeszcze nie ukończono. W połuduiowej i środkowej Francyi zboże zgniło na pokosach. Straty obliczają na 300 milionów franków. Rząd francuski wydalając zakony, które utrzymywały szkoły, naraził kraj na szkody milionowe, a teraz Pan Bóg zesłał karę jeszcze dotkliwszą.

Zaciekłość hakatystów. Dzienniki pruskie domagają się, ażeby rząd zabronił Polakom kupowania gruntów w mieście lub na wsi, podając jako powód, że Polacy w ziemiach polskich pod zaborem pruskim nie mogą być właścicielami ziemi.

Zabraniajcie palić tytoń młodzieńcom. Pewien sławny lekarz robił spostrzeżenia na 37 chłopcach w wieku od 9 do 14 lat, palących tytoń. Następstwa palenia były w 27 z nich bardzo szkodliwe. Cierpieli na złe trawienie, bicie serca, przytępienie umysłów, skłonność do picia trunków alkoholowych i zatamowania obiegu krwi. 12 chłopców cierpiało na upływ krwi nosem, 10 na bezsenność, kilku na rany zapalne, a jeden zachorował na suchoty. W krwi ich znajdowało się o wiele mniej ciałek czerwonych, niż u dzieci niepalących.

Pożar w Trawniku. W mieście Trawniku w Bośnii wybuchł w nocy 3 b. m. pożar, który zdołano zagasić dopiero w nocy 4 b. m. Spłonęło 509 domów, 7 meczetów, 1 synagoga. Przyczyna pożaru nie znana; powiadają, że iskra z lokomotywy padła na dach jednego z domów i wzniecila pożar. Podobno kilkoro ludzi zginęło. Do Trawnika wysłano kompanię wojska, która przywiozła ze sobą 100 namiotów, bez dachu bowiem pozostało 3.000 ludzi. Postarano się też o żywność dla pogorzelców.

Oszczędność. Zmarła królowa angielska Wiktorya była zawsze bardzo oszczędną i lubiła widzieć obok siebie ludzi tak samo postępujących. Pewnego razu znalazła się w sklepie jubilera i zobaczyła tamże młodą osobę, bardzo sympatyczną, która wybierając między kosztownościami zapytała wreszcie o cenę złotego łańcuszka — lecz kiedy usłyszała zbyt wysoką cenę, odrzekła: „To dla mnie za drogo“ — wybrała rzecz skromniejszą, zapłaciła i wyszła. Po jej odejściu królowa zapytała jubilera kto jest ta młoda osoba? — To żona urzędnika królewskiego — odpowiedział jubiler. Królowa wtedy kazała jej odesłać ów drogi łańcuszek i zapłaciła go sama — gdyż ujęła ją za serce postać tej młodej osoby, która umiała zapanować nad swoim gustem i zachcianką, a kierowała się tylko zasadą: „Nie wydawaj więcej, jak masz dochodu“.

Zioła lekarskie.

33. Widłak włóczęga, stopa wilcza, krzew czołgający się, rosnący w lasach, na górach. Zarodniki widłaku zbierają w sierpniu i wrześniu. Kłosy zebrane, zwane u ludu paluchami, są jasno-zielone; suszą je na miskach, na słońcu, lub w piecach piekarskich, potem wytrzepują, a dla usunięcia cząstek zanieczyszczających przesiewają przez sito, następnie wsypują do garnków lub konewek i odnoszę do aptek. Cena za kg 2—3 K.

34. Czarna malwa znajduje wielki pobyt w przemyśle i w handlu technicznym, a cena jej dochodzi do 400 K

za 100 kg. Uprawa tej rośliny, zwłaszcza w większych rozmiarach, prawie żadnych nie przedstawia trudności, gdyż raz zasadzona, daje plon przez 5 lat. Z jednego morga można mieć zysku do 1.000 K.

35. Kwiat tarniny piękny, biały, suszony, płacą za kg 70—120 h. W jesieni suszą również owoce.

36. Korzeń kozłka znachodzi się w lasach, gajach i krzakach; zbierają go na wiosnę, w miejscach górzystych i suchych. Korzeni nie należy płukać, lecz otrzepać z ziemi. Cena za kg świeżych 20—30 h, suszonych 60 do 80 h.

Do środków lekarskich, chociaż nie do ziół, należy:

37. Pryszczawka lekarska owad, znajdujący się prawie wszędzie, połysku metalicznego złocisto-zielonego; zbierają go w czerwcu lub lipcu, w którym to czasie pokrywa jasiony, bzy i lilaki całymi rojami. Najlepiej zbierać owady zrana, a to dlatego, że w tym czasie siedzą nieruchomo na drzewach, jakby osłabione chłodem. Przez wstrząśnienie drzewa spadają na rozpostarte prześcieradło. Zebrane pryszczawki należy wsypać do flaszek lub dzbanków szczelnie zatkanych, przez co zamierają, poczem należy je oddzielić od obcych przymieszek. Cena za kg świeżych 40 h, suszonych 6 do 8 K.

Ma się rozumieć, że nim przystąpicie do zbierania ziół lekarskich, potrzeba wejść w stosunki z aptekami sąsiedniemi, aby się dowiedzieć, jakich ziół potrzebują i ile oflarują za kg, by uniknąć później kłopotu ze zbytem.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

M. Kabała. 3 kor. jako prenumeratę do końca marca 1904 i 60 hal. na kalendarz otrzymaliśmy. Kalendarz wyszlemy wkrótce.

Kalendarz kościelny.

20. **Niedziela 16 po S.**, Eustachego. — 21. Poniedziałek, Mateusza apostoła. — 22. Wtorek, Tomasza — 23. Środa, Tekli panny męcz. — 24. Czwartek, Gerarda biskupa. — 25. Piątek, Władysława z G. — 26. Sobota, Cypryana.

Ceny targowe z dnia 15 września 1903 r. za 100 kilo:

Pszenica od 17·— do 18·— kor., żyto od 13·50 do 15·20 kor., jęczmień od 11·— do 12·30 kor., owies z opłatą akcyzową od 12·50 do 13·— kor., groch od 16·— do 24·20 kor., tatarka od 13·50 do 14·50 kor., proso od 11·— do 13·— kor., fasola od 18·— do 23·50 kor., jagły od 18·— do 22·— kor., siano od 6·40 do 6·80 kor., słoma od 4·80 do 5·20 kor., koniczyna od 7·20 do 7·60 kor., ziemniaki za hektolitr od 3·20 do 4·40 kor., jaja za kopę od 3·— do 3·40 kor., masło za kilogram od 1·80 do 2·20 kor., masło za garniec od 6·30 do 7·70 kor., kukurudza za 100 kg od —·— do 14·— kor., rzepak zimowy od 19·— do 21·— kor.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie odpowiada.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.